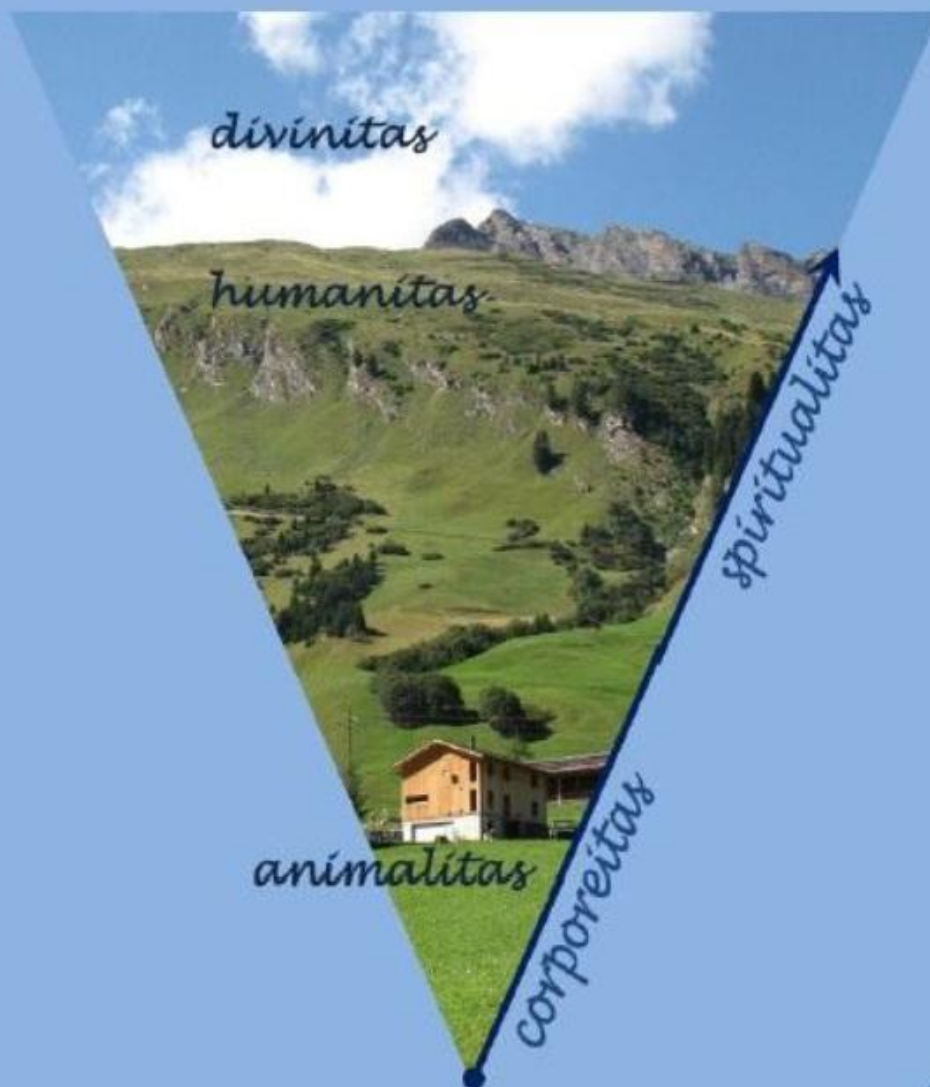


Primum philosophari, deinde vivere

1

AETERNITAS



PRAESENTIALITAS



FdK

***PRIMUM PHILOSOPHARI,
DEINDE VIVERE***

TOM 1



Warsztat filozoficzny Vagusa: Filozofia dla Każdego (FdK) jest projektem autorskim, w ramach którego uprawia się filozofię na możliwie jak najszerszym obszarze filozoficznej działalności twórczej, który jest zarazem miejscem spotkania autora z Innymi.

Szewc szyje nowe buty, a praca jego respektuje z jednej strony obowiązujące normy, a z drugiej aktualne oczekiwania ich nosicieli. Następnie zajmuje się również naprawą uszkodzonego czy zużytego obuwia, a może przecież także samodzielnie promować i sprzedawać swoje wyroby.

Praca filozofa jest podobna: pisze on książki podług rozpoznanej Prawdy i w sposób przystępny dla współczesnego czytelnika, które same nie są niczym innym jak nośnikami konkretnych treści światopoglądowych, które kształtują stan duchowy odbiorcy. Następnie może również zajmować się prostowaniem tego, co w duszy wykrzywione, a co nie pozwala żyć spokojnie. A przecież tylko takie życie jest coś warte, które pozwala stawać się lepszym, daje możliwość rozwoju pełni człowieczeństwa. Bo w to, że podczas burzy każdy zmoknie, powątpiewać nie sposób.

Filozof jest zatem rzemieślnikiem, a jako rzemieślnik potrzebuje swojego warsztatu, aby mógł w nim wykonywać swoją pracę. Materiałem jego są słowa, w które uchwytuje myśli, i które następnie przekuwa na światopogląd – ten dopiero pozwala zrozumieć rzeczywistość, a zrozumienie jej jest niezbędne do tego, aby w ogóle żyć, gdyż każda istota rozumna musi wpiery wiedzieć, jak żyć się powinno, czyli po prostu uchwycić Sens Istnienia.

Ukazywać Cel i uskrzydlać duszę, aby mogła samodzielnie wznosić się ku Niemu, lecz również krzepić ducha na trudnej drodze życia, aby nie upadł i nie skarłowacił się – oto zadanie dla filozofa.

Vagus

***PRIMUM PHILOSOPHARI,
DEINDE VIVERE***

TOM 1 :

Primum philosophari, deinde vivere.

Spojrzenie zdroworozsądkowe

* * * * *

Tropy i batuty filozoficzne

* * * * *

Pobieżne szkice filozoficzne



F d K

Warsztat filozoficzny Vagusa:

Filozofia dla Każdego

Krokowa 2014

[Kup książkę](#)

Primum philosophari, deinde vivere

tom 1

Prywatne szkice filozoficzne

Projekt okładki: Robert Akus

Zdjęcie na okładce: zbiory prywatne

Miejsce i rok powstania:

Primum philosophari, deinde vivere. Spojrzenie zdroworozsądkowe, Milano 2010

Tropy i batuty filozoficzne, Milano 2011-2012

Pobieżne szkice filozoficzne, Milano 2010-2012

Ebook opublikowany na www.smashwords.com: 2012, 2014

Copyright © by Robert Akus, 2012

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody autora zabronione.

Wydanie pierwsze: Milano 2012

Wydanie drugie, poprawione i uzupełnione, Krokowa 2014

ISBN 978-83-935331-5-2

www.vagus.pl

www.smashwords.com/profile/view/vagus



F d K

Warsztat filozoficzny Vagusa:

Filozofia dla Każdego

[Kup książki](#)

*W ogóle z pisaniem książek rzecz się ma tak:
napisać książkę to rzecz niewielka – żyć to
sprawa ważniejsza; jeszcze więcej znaczyłoby
napisać dzieło, według którego by żyć można.
A jakże ważne byłoby żyć tak, żeby można
było o tym napisać dzieło!*

Frankl Viktor E., *Homo patiens*, s. 83.

inne książki autora



1. ***Consolatio: Pocieszenie dla Magdy. Tropy i batuty filozoficzne***
2. ***Miara wiarygodności***
3. ***Primum philosophari, deinde vivere***, tom 2
4. ***Navigare necesse est***
5. ***W poszukiwaniu sensu życia. Vademecum Włóczęgi***, tom 1-4

Spis treści

Primum philosophari, deinde vivere. Spojrzenie zdroworozsądkowe

| | |
|--|-----|
| 1. Słowo wstępne | 9 |
| 2. Sposoby życia i postawy życiowe | 13 |
| 3. Światopoglądy | 18 |
| 4. Problem wiarygodności | 33 |
| 5. Zakończenie | 46 |
| Przypisy końcowe | 47 |
| Posłowie | 63 |
| Dodatek I: <i>Tropy i batuty filozoficzne</i> | |
| <i>O życiu</i> | 97 |
| <i>O wychowaniu</i> | 101 |
| <i>Polimatia i brzytwa Ockhama</i> | 114 |
| Dodatek II: <i>Pobieżne szkice filozoficzne</i> | |
| <i>O trafianiu do celu, czyli intencjonalność w wychowaniu</i> | 125 |
| <i>Krytyka wychowania patriotycznego</i> | 137 |
| <i>Krótką refleksja nad wartością naszego poznania</i> | 149 |
| <hr/> | |
| Indeks osób i dzieł | 155 |
| Wykaz istotnych zmian i uzupełnień | 161 |
| Bibliografia | 163 |

Na marginesie:

Komu śmierć jeszcze w oczy nie zagląda, ten rzadko poświęca jej swoje myśli. Bo dopóki żyje, to zabiegać musi o to wszystko, co przetrwanie i wygodę zapewnia. Kiedy życie nas straszy, śmierć jest nam milsza, a życie wzbudzać strach potrafi. Lecz kiedy ono samo lekkie jest i przyjemne, to każdy wzdraga się przed śmiercią, która odziera nas ze wszystkiego, z czym zrosła się nasza dusza i czego porzucić sami nie mamy siły. Starość śmierć zapowiada. W porę przybywa, aby na jej przybycie nas przygotować. Z wiekiem lżej o rozstanie. Lecz śmierci godzinę przewidzieć nie sposób, więc człowiek, który nad sobą czuwa, na jej przyjście musi być zawsze gotowy. A nie oznacza to nic innego, tylko czystość, taką samą jak przed snem. Nie można dbać jedynie o ciało, a zapominać o czystości duszy. Głód i smród przypomną o zaniedbaniu ciała, lecz o duszy sami musimy pamiętać. *Memento mori.*

Stary Kefalos: *Bo musisz wiedzieć, Sokratesie, że jak człowieka zaczynają nachodzić myśli o śmierci, wtedy się w serce zaczyna wkradać obawa i troska o rzeczy, o które się człowiek przedtem nie troszczył i nie obawiał. Z jednej strony te bajki – jak się to mówi – o tym, co się dzieje w Hadesie, że ten, co tu ludziom krzywdę robił, musi tam pokutować; człowiek się dotąd z tych rzeczy śmiał, a teraz one mu duszę zawracają, czy to aby nie prawda. I człowiek sam, czy to dlatego, że stary i zniedołężniał, czy też dlatego, że jest już bliższy tych rzeczy i jakoś lepiej je widzi – dość że go zaczynają podejrzenia napępniać i obawy, więc robi z sobą porachunki i patrzy, czy kogoś w czymś nie ukrzywdził. Więc kto w swoim życiu znajduje dużo ludzkiej krzywdy, ten się jak dziecko przerażony ze snu zrywa i strach go zbiera, i taki życie pędzi w złych przecuciach. A komu sumienie żadnej krzywdy nie wyrzuca, przy tym zawsze błoga nadzieja stoi i karmi jego starość. Platon, Państwo, 330e (t.1, s. 32).*

VAGUS

PRIMUM PHILOSOPHARI, DEINDE VIVERE

Spojrzenie zdroworozsądkowe

1. SŁOWO WSTĘPNE

Nie jest łatwo zabierać głos w dziedzinie, której nie jest się znawcą. A już w ogóle wydaje się to niemożliwe w przypadku tak rozległej i różnorodnej dziedziny ludzkiego poznania jak filozofia, wymagającej w związku z tym, poza obszerną wiedzą z zakresu jej historii i wszechstronną wiedzą ogólnonaukową, z którą ona niejako szeroko koresponduje, także biegłej znajomości specyficznego instrumentu językowego.

***Wszyscy ludzie są filozofami.* [1]**

1.1. A jednak wielu wydaje się, że te sfery życia ludzkiego, do których odnosi się filozofia, są im na tyle bliskie poznawczo, iż czują się tu po prostu wystarczająco mądrzy, by jako „miary wszystkiego” [Protagoras [2]] rozprawić się ze wszystkim. Albowiem całość poznania filozoficznego ma służyć, jak się wydaje, lepszemu orientacji w świecie, w którym żyjemy wszyscy, a więc określa m.in. nasze możliwości jego poznania, naszą w nim rolę i sposoby jej realizowania. Krótko mówiąc, filozofia jest pomocna w zrozumieniu nas samych i w wyjaśnieniu otaczającej nas rzeczywistości. A

zatem faktycznie odnosi się do tego wszystkiego, z czym każdy ma bezpośredni kontakt.

Stąd też wydawać się może, że każda, nawet nie mająca żadnej styczności z nauką, istota ludzka powinna posiadać jakąś pragmatyczną wiedzę o życiu wystarczająco satysfakcjonującą, skoro nie podejmuje się wysiłku studiowania, a potrafi sprawnie pod względem życiowym funkcjonować. Jest to możliwe zatem, gdyż każda istota ludzka jako *animal rationale* wyposażona jest przez naturę w ten sam **aparat poznawczo-wykonawczy**, a mianowicie: zmysły, rozum i wolę [model klasyczny].

Rozbieżność mniemań nie pochodzi stąd, aby jedni byli roztropniejsi od drugich, ale jedynie stąd, iż prowadzimy myśli nasze rozmaitymi drogami i nie rozważamy tych samych rzeczy. [3]

1.2. I chociaż w zależności od subtelności owego aparatu poznawczego ludzie różnić się będą precyzją, czy głębią zrozumienia, chociaż dając pierwszeństwo innej spośród tych trzech władz, innymi też drogami będą do niego podążać, uzyskując tym samym ostatecznie zapewne nawet zupełnie odmienne rezultaty badawcze, to jednak punktem wyjścia dla każdego, jak się wydaje, przynajmniej z początku jest **zdrowy rozsądek**. Czym on jest? Zapewne nie jest jakąś kolejną władzą, której wprowadzenie do owego klasycznego modelu ludzkiego aparatu poznawczego niczego w prostym wyjaśnieniu jego funkcjonowania nie wniosłoby. Jest natomiast określeniem jego **realistycznego**, a nie idealistycznego, ukierunkowania poznawczego. A zatem spojrzenie zdroworozsądkowe będzie bazowało przede wszystkim na **spontanicznej obserwacji potocznej**, która dostarcza niejako pewnych twardych, gdyż naturalnie oczywistych dla naszego aparatu poznawczego, danych, a mianowicie, że świat odbierany przez zmysły istnieje, że ja jestem w tym świecie istotą rozumną, że jeśli chcę zatem, mogę go opisać, czy poznać. [4]

...istnieje pewien zasób wiedzy, który można uznać za swego rodzaju duchowe dziedzictwo ludzkości. [5]

1.3. Odwołując się do takich zdroworozsądkowych obserwacji, wzbogaconych dodatkowo o pewną szeroko pojętą **bazę humanistyczną** (wszak jako *animal sociale* każdy wzrastał w jakiejś kulturze, którą ze względu na stopień dostępności do Trzeciego Świata lepiej lub gorzej sobie przyswoił [problem szans życiowych]), oczywiście na ile też pozwolą nam posiadane umiejętności werbalizowania myśli, stopień ich wnikliwości, przejrzystości i krytyczności, można, jak się wydaje, spróbować je wykorzystać w sformułowaniu jakiegoś prawdopodobnego poglądu na temat istniejących światopoglądów i ich użyteczności mierzonej stopniem zaspokajania indywidualnych potrzeb poznawczych jednostki, oby nie mniej płytkiego od tych, które można byłoby sformułować w oparciu o jakieś fachowe lektury naukowe, czy filozoficzne, gdyby nie towarzysząca temu niemożliwa wręcz do przewyciężenia w krótkim czasie trudność leżąca w ich dywergentnym i hermeneutycznym języku [problem komunikacji].

Polimatia – poznanie wielu rzeczy – nie uczy rozumu. [6]

1.4. Tak to już jest niestety, że „im dalej w las, tym więcej drzew”, że im głębiej próbujemy wnikać w jakąś materię, tym więcej używamy dla jej opisu nieuchwytnych wprost terminów technicznych, że im bardziej precyzyjnie próbujemy ją zbadać, tym gęstsza siatką pojęciową zostanie ona przez nas pokryta [problem przystawalności i korespondencji języka do opisywanej rzeczywistości]. A jeśli na dodatek wielu próbowało dać swoje własne opisy, uznając wcześniejsze za nieprecyzyjne, a tym samym poszerzając lub nawet całkowicie zmieniając zakres znaczeniowy terminów, w których niejako kryją się *implicite* całe teorie, to zamiast porządku, otrzymamy nieład pojęciowy tak wielki, że trudno się w nim rozeznać. Bo czyż pod samym pojęciem „człowieka” nie kryje się dla jednych byt cielesno-

duchowy, dla drugich cielesno-psychiczny, a dla jeszcze innych tylko pojęty na wzór mechanizmu byt wyłącznie materialny?

Nie dla szkoły, lecz dla życia uczymy się. [7] [Seneka Młodszy]

1.5. „Fachowy pogląd” jest zatem niemożliwy dla laika, lecz nie do takiej „fachowości” zmierza jednak spojrzenie zdroworozsądkowe analizując jakieś zagadnienie. Celem nie jest tu zdobycie samej wiedzy, która mogłaby zaspokoić wyłącznie intelektualną potrzebę ciekawości (dlaczego? jak?), lecz przede wszystkim **zaspokojenie duchowej potrzeby sensu życia** (po co?). Spojrzenie zdroworozsądkowe zmierza zatem do podania w miarę jasnego wyjaśnienia, w miarę przejrzystego wytłumaczenia **spraw ważnych pod względem życiowym**: „kim jestem?”, „skąd przybywam?”, „dokąd mam zmierzać?” i „w jaki sposób tam dojść?” Jednostka silnie tknięta takim właśnie odczuciem absurdalności życiowej będzie zatem poszukiwać dla siebie światopoglądu, w oparciu o który będzie mogła **usensownić swoje istnienie**. Chyba że, zamiast poszukiwać, uśmierzy głód pograżając się w jego doznawaniu, czyli w rozpacz i depresji egzystencjalnej, bądź też zatracając się w działaniu czy przeżywaniu: w pracy, miłości, konsumpcji, czy w innej, pochłaniającej uwagę życiową aktywności.

Upodobniamy, ile możliwości, fałsze do prawdy i tak je robimy użytecznymi. [8]

1.6. Dlatego, zważywszy chociażby na te problemy językowe, w spojrzeniu zdroworozsądkowym istotny jest ogląd samej rzeczy, nie zaś problematyka werbalna, ważna jest **trafność** jej ujęcia, a nie precyzja. W spojrzeniu zdroworozsądkowym nie traci się kontaktu z rzeczywistością, do której chcemy się odnieść, rozważa się rzeczywiste problemy, język zaś jest tylko narzędziem, za pomocą którego dokonujemy jej **prawdopodobnego opisu**. Dlatego też często wystarczającym dla wyjaśnienia jakiejś zagadki

poznawczej jest prosty opis w postaci odwzorowującej ją mniej więcej jakiejś metafory, na tyle jednak dobrze do niej dopasowanej, iż posiada ona niejako pewien produktywny czy kreatywny potencjał informatyczny pozwalający, po pierwsze, nanieść na nią, jakby za pomocą rzutnika, różnorodne stanowiska odnoszące się do rozpatrywanej kwestii, uzyskując niejako obraz całości, by następnie, po drugie, wyprowadzić z niej sporo użytecznych obserwacji.

Pan jest moim pasterzem. [9]

1.7. Krótko mówiąc, będąc świadomym swych ograniczeń w zakresie posiadanej wiedzy naukowej i jej zrozumienia, a także swoich własnych umiejętności, dla przedstawienia problematyki światopoglądowej w kontekście jej odniesienia do potrzeb życiowych jednostki posłużę się zatem wprowadzonym wcześniej klasycznym modelem aparatu poznawczo-wykonawczego człowieka oraz znaną z tradycji biblijnej **metaforą pasterską** [Ez 34, 1–31], która, jeśli okaże się trafna, w sposób zadowalający ją nam wyjaśni, pozwoli, mam nadzieję, ogarnąć i jakoś roboczo poklasyfikować różnorodność stanowisk światopoglądowych, dając ostatecznie wystarczająco użyteczną tu orientację. Zastosowanie tej metafory nie ma na celu wzbudzenia żadnych pejoratywnych odczuć. Ma ona jedynie poznawcze znaczenie, jedynie wartość roboczą jako **prawdopodobny obraz świata**, który swą rozpiętością pomieścić ma w sobie różnorodność rozpatrywanej tematyki światopoglądowej.

2. SPOSOBY ŻYCIA I POSTAWY ŻYCIOWE

Wyobraźmy zatem sobie rozległą nizinę, która zewsząd niemal otoczona jest lasami, i opodal której wznosi się Wzgórze, z którego wypływa strumień rozlewający się aż po krańce tej krainy. Na nizinie pasą się stada owiec [problem głupoty], którym przewodzą barany [problem prawdziwości].

Granic ich pastwiska strzegą z kolei psy pasterskie [problem wiarygodności], które swym szczekaniem już to przeganiają nieustannie konsumujące stado, często z powodu swej żarłoczności wykraczające poza ustanowione granice wypasu [10] [problem wolności], już to ostrzegają przed zagrożeniem, jakie czyha na nie w lasach ze strony drapieżnych wilków [11] [problem istnienia zła]. Ze Wzgórza zaś wszystkiemu przypatruje się Pasterz [problem istnienia Boga], do którego raz po raz przylatują wiernie służące mu psy.

Trzy są rodzaje życia, który zaś z nich jest najlepszy, o to zwykło się toczyć spory. Jeden rodzaj jest oddany rozkoszom, drugi – rozmyślaniu, trzeci – działaniu. [12]

2.1. Owce, barany, wilki i psy pasterskie symbolizują tutaj różne **sposoby życia i związane z nimi postawy życiowe**, które określa się względem ich odniesienia do subiektywnie uznanej za naczelną wartości w wyznawanym światopoglądzie, wokół której organizuje się niejako cała aktywność życiowa jego nosicieli, a mianowicie: (1) styl konsumpcyjny, związany przede wszystkim ze sferą cielesno-zmysłową (odczuwanie, przeżywanie) i ukierunkowany na przyjemność czy wygodę, (2) styl intelektualny, związany przede wszystkim ze sferą rozumową (poznawanie, rozumienie) i ukierunkowany na prawdę, następnie (3) styl wolitywny, związany przede wszystkim z wolnościową sferą decyzyjną i operatywną (chcenie, działanie), które z kolei ukierunkowane są na wszelkie dobro, wreszcie, (4) styl harmonijny, niejako porządkujący hierarchicznie względem siebie wszystkie trzy funkcje, z których rozum uchodzi za najwyższą władzę.

Z kolei sam Pasterz nie jest niczym innym jak tylko symbolem obiektywnie Najwyższej Wartości, którą, mając na uwadze nasz klasyczny model władz, w porządku zmysłowym jest Piękno, w porządku poznawczym – Prawda, zaś wolitywnym – Dobro. Tak więc chociaż jest jeden, może być różnie postrzegany i nazywany. Zapewne zależy to od patrzącego na Niego.

VAGUS

POSŁOWIE

Należy uczyć się tak długo, jak długo czegoś nie umiesz; a jeśli dajemy wiarę przysłowiu, to tak długo, jak długo żyjesz. Do żadnej umiejętności nie stosuje się to lepiej jak do następującej: póki żyjesz, trzeba uczyć się, jak żyć. Seneka Lucjusz Anneusz
[Listy moralne do Lucyliusza, LXXVI, 3 (s. 299)]

I.

Primum philosophari, deinde vivere jest – bynajmniej dla filozofów – oczywistym postulatem, gdyż po to właśnie, aby żyć (a jeśli życie, to tylko rozumne), **trzeba wprawdzie wiedzieć, jak żyć się powinno**. Inaczej człowiek może żyć na próżno, albo przyjąć błędną postawę, a tym samym błędny *modus vivendi*, a tego nie chciałby nikt, gdyby okazało się, iż „śmierć jest nie końcem, lecz dopiero początkiem życia” [antonim powiedzenia Cyncerona]. Stąd powinność filozofowania, która zbiega się z naturalną potrzebą sensu życia, za sprawą której człowiek pragnie wiedzieć, jaki jest sens istnienia.

A jeśli już filozofować, to oczywiście w sposób umożliwiający nam osiągnięcie tegoż Sensu, bez którego życie postrzegane jest (wcześniej lub

później) jako absurdalne. Istotne jest zatem tutaj pytanie: jak filozofować? Nikt bowiem nie chciałby przecież wobec możliwości istnienia dalszego życia po życiu realizować błędnego światopoglądu. A zatem potrzeba poprawnego filozofowania, która wiedzie do powstania poglądu na świat i życie ludzkie, a następnie do przyjęcia zgodnej z nim postawy oraz odpowiedniego im sposobu życia, staje się niezbędnym postulatem egzystencjalnym każdego człowieka zatroskanego o swoją egzystencję (nie tyle od strony materialnej jednak, ale przede wszystkim duchowej).

Najpierw powiedzmy sobie, iż nie każde myślenie można nazwać filozofowaniem, lecz tylko te dociekania, które obejmują swym zasięgiem całość życia, i dla których Prawda jest ideą regulatywną (niezależnie od tego, czy jest uchwytana czy nie, a jeśli jest, to w jakim stopniu i w jaki sposób). Filozofowanie to zatem takie rozmyślanie, które polega na dociekaniu Prawdy ujawniającej, jaki jest Sens wszystkiego. Mówiąc „wszystkiego” mamy na myśli nie tylko istnienie świata ziemskiego, ale głównie nasze w nim bycie, które polega na działaniu. O to nam przecież ostatecznie chodzi czy naszą aktywność życiową można usensownić, tzn. czy powinna ona zmierzać do realizowania jakiegoś ustanowionego już Celu [perspektywa maksymalistyczna], czy też nie da się jej w taki sposób usensownić i można co najwyżej realizować jakieś doraźne cele [perspektywa minimalistyczna]. A jedyną Prawdą, która może usensawiać istnienie jest, powiedzmy to sobie od razu, Bóg. Stąd fundamentalne znaczenie alternatywy: „Bóg jest albo Boga nie ma”. Bez Niego istnienie, a zatem także życie ludzkie, staje się absurdalne. Bo jeśli Boga nie ma (co w gruncie rzeczy jest już absurdem), to nie ma też znaczenia wszystko inne, ani to, co czynimy, ani to, w jaki sposób. Przypadkowość istnienia rozprasza egzystencję, sprawia, że w poczuciu absurdalności wydaje jej się, iż nie ma znaczenia to, jak żyje. I niestety narzuca się nam ona sama (poprzez to, jaki jest ten świat, poprzez dzieje ludzkości, i w końcu poprzez samo

postępowanie ludzi nas otaczających), jest naszym pierwszym odczuciem, sprawiając, iż Sens staje się w potocznym postrzeganiu rzeczywistości niewidoczny. Potrzeba Go odnaleźć. Sam człowiek przez to nie jest Posiadaczem, lecz Poszukiwaczem Sensu. Zatem **człowiek sam musi troszczyć się o swoją egzystencję**, aby w tym poczuciu absurdalności istnienia nie zatracić siebie samego: swojej *essentia* oraz swojego *esse*, człowieczeństwa oraz istnienia. Musi walczyć o siebie samego, nie tylko jednak na przekór światu, ale również z samym sobą. A jego troska przejawia się również, a może nawet przede wszystkim, w rozmyślaniu o życiu, które może być albo prawidłowe albo błędne, a które również adekwatnie do w ten sposób kształtującego się światopoglądu wyrażane jest następnie w naszym *modus vivendi*. Istotne staje się zatem to, powtórzmy, jak filozofujemy!

II.

Jakie zatem filozofowanie jest poprawne? Nie jest to łatwa sztuka, pomimo tego, iż samą zdolność myślenia posiada każdy, albowiem potrzeba tu czasu dla nabycia dojrzałego i rozległego poznawczo doświadczenia oraz samego rozmyślania (przeżywania, trawienia oraz przyswajania i wydalania), a także odpowiednich zdolności. Poza tym, w procesie dojrzewania nasza wrodzona zdolność myślenia staje się (o ile na samym początku prawidłowo funkcjonowała) na tyle wypaczona, iż człowiek przestaje w końcu rozeznawać się w swojej sytuacji egzystencjalnej. Filozofowanie to zatem nie tylko dociekanie, ale również prostowanie tego, co wypaczyło się w trakcie tegoż procesu dojrzewania jednostki, kończącym się na samodzielnym myśleniu. A jeśli człowiek potrzebuje żyć sensownie, to takie filozofowanie (które w tej perspektywie okazuje się być narzędziem, z pomocą którego życie rozumne może być osiągnięte) jest potrzebne, które właśnie prowadzi do uchwycenia tej jedynej Prawdy [BÓG – WARTOŚĆ

NAJWYŻSZA], która po wprowadzeniu Jej do naszego obrazu świata usensawnia w pełni i niezachwianie nasze życie [ŚWIATO-POGLĄD], właściwie je ukierunkowując [POSTAWA ŻYCIOWA] i ukazując niezbędne dla zrealizowania Celu środki [CNOTA], które regulują nasze postępowanie [SPÓSÓB ŻYCIA]. Poprawne filozofowanie powinno zatem ostatecznie doprowadzić do ukształtowania się słusznego światopoglądu (jednak niekoniecznie prawdziwego, lecz koniecznie nieszkodliwego!), właściwej postawy życiowej oraz sposobu życia. Słuszny zaś światopogląd powinien, jak wspomniałem już powyżej, ukazywać Wartość Najwyższą, podobnie jak postawa życiowa winna być regulowana poprzez cnotę, mającą swą „siedzibę” w charakterze człowieka – również zatem kształtowanym poprzez poprawne filozofowanie. Tym samym ukazuje się nam, iż **filozofowanie jest tak naprawdę porządkowaniem egzystencji** – charakteru oraz światopoglądu, które łącznie rzutują na jej aktywność życiową wyrażaną w *status vivendi* oraz w *modus vivendi*. Jak widać filozofowanie zbiega się w tej swojej funkcji z wychowywaniem – obie aktywności zmierzają do ukształtowania człowieka w pełni możliwych dla niego do osiągnięcia zdolności myślenia i działania. Bo nie dla samej tylko nauki, lecz przede wszystkim dla życia filozofuje się! [odwrócona myśl Seneki: *non scholae, sed vitae discimus*] A jeśli tak, to filozofia jest pedagogiką, jakąś *educatio philosophica*. A ponieważ uczyć trzeba się przez całe życie, więc nie ma znaczenia, w jakim wieku wstępuje się na ścieżkę „stawania się człowiekiem” – zawsze trzeba zaczynać od początku, jak dziecko, tyle że im starsi jesteśmy, tym więcej wprawdzie ma się pracy z oczyszczaniem „gleby” pod uprawę Mądrości.

Lecz jak poprawnie filozofować, aby dojść ostatecznie do tych rezultatów? Pamiętać trzeba o tym – i to jest początek poprawnego filozofowania (nie tylko dla nas, ale też dla tych, którzy są pod naszą opieką) – iż, po pierwsze, **człowiek staje się mądrym, a nie rodzi**, o czym

VAGUS

DODATEK I:

TROPY I BATUTY FILOZOFICZNE

O życiu. O wychowaniu. Polimatia i brzytwa Ockhama

VI

O życiu

2.

Jakże trudno jest poznać świat! Jakże trudno w nim żyć! Jakże trudno jest znaleźć w nim Prawdę, która mogłaby być podstawą dla naszego życia... Lecz szukać trzeba, bo skoro życie w tym świecie, który sami sobie ludzie tworzą, nie jest warte przeżycia, to póki się żyje, trzeba myśleć nie o tym, jak przetrwać czy przeżyć wygodnie, lecz o tym przede wszystkim, jak żyć w nim godnie człowieka. Potrzeba zbudować sobie taki model naszego życia, który pozwoli nam właśnie **życie przeżyć godnie**. Lecz skoro Prawda jest niedostępna, to niech będzie on prawdo-podobny chociaż, a to prawo-podobieństwo, aby chcieć zgodnie z nim żyć, musi być nie tylko rozumne, ale też i piękne. Bo na cóż tworzyć sobie model, który pozbawimy

wzniosłego Piękną, i który nie będzie pociągał do Dobrego Życia, skoro Piękno można zachować w nim, a przy tym jego siłę, nie tracąc zarazem nic z tej cząstki Prawdy, jaka zawiera się w każdym prawo-podobieństwie. Model winien być zatem rozumny, słuszny i piękny.

Taki zatem chociażby mit o życiu można sobie opowiadać, że człowiek nie z ziemi, lecz z nieba pochodzi, stąd podobny jest Bogu, który istnieje. Rodzi się zaś dobry z natury, choć obdarzony wolnością może się skłaniać ku złu lub ku boskości. A jako podobny Bogu jest wolą i rozumem, winien zatem, aby stać się Bogu miłym, doskonalić się w Miłości i Mądrości. To uszlachetnianie natury człowieka odbywa się na ziemi – świat jest miejscem pokuty, na które przybywają nieśmiertelne duchy, aby wyzbyć się swoich przewin i oczyścić swą duszę, oczekując śmierci i wieczności.

Życie człowieka nabiera swej właściwej wartości dzięki Mądrości i Miłości, samo w sobie nie jest nic warte, chyba że właśnie jako sposobność do uzyskania i przejawiania się tychże wartości.

W życiu wszystko może się zdarzyć, ono samo wyznacza czas po temu, bez naszej zgody, nie patrzy na to, czy jesteśmy już gotowi... nie ma odpowiedniego momentu... Lecz Mądrość potrafi znosić wszystko ze spokojem, Miłość zaś potrafi trwać pomimo wszystko, nie przestanie kochać. Obie są łagodne i wytrwałe, więc zniosą wszystko. Bo nie są z tego świata, bo nie mają korzeni w tym świecie zapuszczonych. Obie są to drzewa duchowe, które wyrastają na glebie bożej.

Milano, 2011

* * * * *

3.

Każdy ma prawo do własnego życia, każdy ma prawo do bycia szczęśliwym. Nikt nie może żyć dla drugiej osoby, można żyć jedynie z kimś,

równorzędną nam częścią naszego wspólnego z nimi życia, to wystarczająco dużo się od nas i przy nas nauczą. Najwidoczniej doświadczenia negatywne, a nawet bolesne, są nie tylko nieuniknione, ale nawet przydatne, gdyż przyczyniają się również do tego, że osoba (może nawet szybciej) dojrzewa.

Milano, 2012

* * * * *

VIII

Polimatia i brzytwa Ockhama

1.

Na cóż nam, powiadam, rozdrabianie rzeczywistości, komplikowanie jej poprzez dzielenie i wyodrębnianie w jej kawałkach jeszcze mniejszych części? Na cóż wprowadzanie nowych rzeczy, o których potrzeby mówienia nie odczuwał nikt wcześniej? Toć wówczas łatwo się można pogubić i w różne fikcje powpadać... a jakże trudno potem z takich kawałków i fikcji jedną, spójną rzeczywistość na powrót złożyć! Jakże trudno ująć ją całą w tej złożoności, dostrzec w niej sens, a nie sam tylko mechanizm, zrozumieć, a nie tylko wyjaśniać...

Nie oszukujmy się: ani „polimatia nie uczy rozumu” [Heraklit z Efezu], ani dzielenie bytów ponad potrzebę [„brzytwa Ockhama”], która dla lepszej orientacji w życiu każe nam podejmować się wysiłku zmierzającego do jego jasnego rozumienia i prawidłowego w nim spostrzegania. Lecz im więcej namnoży się bytów, i im więcej natworzy się dla nich nazw, tym sens jest mniej uchwytne, a sama rzeczywistość bardziej zagadkowa i obca.

Na szczęście ani rzeczywistość sama z siebie się nie rozmnaża, ani niczego nie ukrywa przed próbującym ją zrozumieć umysłem, aby

zachodziła taka potrzeba.

Nie jest tak, dla przykładu, iż wartości [Scheler] dopiero współczesny dyskurs filozoficzny odnalazł w rzeczywistości, gdyż wcześniej były one już znane jako dobra [Platon]. Nowe pojęcia pogmatwać potrafią na tyle światopogląd, że ani sami niczego zrozumieć nie potrafimy już potem, ani z innymi nie możemy dogadać się i ustalić raz na zawsze „jak jest”. Jeśli jakiś pożytek z nich można mieć, to zachowajmy je, lecz jeśli marny, bądź żaden, to lepiej wyrzucimy, zanim przyniosą szkodę.

Świato-pogląd to pogląd na świat – sama nazwa nam ukazuje jasno, iż tego, co subiektywne [pogląd], nie da się oddzielić od tego, co obiektywne [świat], gdyż wówczas pograżymy się w mroku dezorientującej niewiedzy. Pogląd, za którym stoi istota ludzka, jest zawsze subiektywny, chociaż dotyczy obiektywnej rzeczywistości, za którą stać musi jej Twórca. A jako subiektywny jest tylko jej interpretacją. Nie da się niejako przejść na drugą stronę, aby spojrzeć na rzeczywistość obiektywnie, ujrzeć ją taką, jaka jest, czy też jaką „widzi” ją Stwórca – każdy pogląd jest zawsze ludzki i naznaczony indywidualnością. Intersubiektywność, a więc pogląd komunikowalny [powszechna interpretacja] pomiędzy jednostkami jest ideą, ku której zdążać powinien każdy, kto poszukuje Prawdy, lecz nigdy nie można zapominać o jego jedynie prawdo-podobnym obliczu. I nie bez przyczyny „świat” występuje przed „poglądem”, bo i do ujęcia jego się zmierza, i nie przestanie on istnieć wraz z odejściem nosiciela poglądu. Obiektywny świat „jakiś” na pewno jest, chociaż różnie może się „jawić”. „Ile głów, tyle myśli” [Terencjusz]. Lecz aby się w nich nie pogubić, trzeba trzymać się jednak zadawalających modeli, które na tyle będą proste, że z łatwością pozwalają będą ich nosicielom osiągnąć zrozumienie.

Wartość niech będzie zatem subiektywnym ujęciem dobra, które obiektywnie istnieje. Wartość niech istnieje w „świato-poglądzie”, aby nie

VAGUS

DODATEK II:

POBIEŻNE SZKICE FILOZOFICZNE

O trafianiu do celu, czyli intencjonalność w wychowaniu.

Krytyka wychowania patriotycznego.

Krótką refleksją nad wartością naszego poznania.

O trafianiu do celu, czyli intencjonalność w wychowaniu

1. PIĘKNE, PRAWDZIWE I DOBRE ŻYCIE

Aby określić to, czy wychowanie jest faktycznie działalnością typowo ludzką, musimy się odwołać do natury człowieka. Tę, bez uzasadniania, utwórzmy z naszego ciała i duszy: wówczas powiemy sobie ogólnie, iż możemy odnaleźć w człowieku trzy **podstawowe władze** czy funkcje, a są nimi:

1. zmysłowość,
2. rozumność oraz
3. wolitywność.

Skoro tak, to akty związane z tymi władzami będą pierwotnie określać

aktywność typową dla człowieka, która niejako „wypływa” z tych trzech sfer i zmierza do siebie **właściwych przedmiotów**, czy wartości, które niejako udoskonalają ją, czy pozwalają jej się w pełni zrealizować. Założyć musimy bowiem, że natura ma w sobie jedynie potencję, która musi więc zostać uaktywniona; nadaremnie te sfery nie uaktywniałyby się. [1] A zatem „aktami pierwotnymi”, które związane są z naturą człowieka, będą:

1. doznawanie (Piękno),
2. poznawanie (Prawda) oraz
3. wybieranie (Dobro).

Powiedzmy sobie dalej, iż te rodzaje aktywności będą związane z różnymi **typami działalności ludzkiej**, która musi (aby, krótko mówiąc, cele mogły zostać osiągnięte) dookreślić to właśnie, czym są owe cele i jaka droga do nich prowadzi, i którą zatem podzielimy (posługując się bardzo ogólnymi terminami) na:

1. tworzenie (praktyka uzewnętrzniająca),
2. filozofowanie (teoria) oraz
3. wychowywanie (praktyka uwewnętrzniająca).

A ponieważ każda działalność wymaga obszaru, w którym będzie mogła być realizowana, to powiedzmy sobie również bardzo ogólnie, iż takim obszarem jest po prostu **życie** (zgodnie ze słowami Seneki: „non scholae sed vitae discimus”). [2] Tutaj te rozróżnione modelowo aktywności natury ludzkiej i związane z nimi działania przenikają się wzajemnie, wszak to jeden człowiek żyje, a nie jakaś w nim wielość. Dlatego też w każdej z nich możemy odnaleźć typowe dla danej aktywności cechy, np. w „praktyce uwewnętrzniania”, którą jest moralność (umiejętność wartościowania) czy wychowanie (umiejętność kształtowania [3]) odnajdujemy odniesienia zarówno do Dobra (w postaci aktów i postaw godnych człowieka), Prawdy (w

Krytyka wychowania patriotycznego

Tradycyjnie rozumiane wychowanie patriotyczne odnosi się do ojczyzny, narodu i jego dziedzictwa historyczno-kulturowego. Jego ważność podkreślana jest szczególnie teraz, w okresie przemian społeczno-gospodarczych, które otwierają niejako granice zamknięte do tej pory dla „obcego”. Czy jednak wraz z tymi przemianami nie powinny również nastąpić gruntowne przemiany w wychowaniu patriotycznym zmierzającym do ukształtowania tożsamości narodowej? Czy jego dotychczasowa rola i potrzeba nie powinna ulec zmianie, a nie nasileniu?

1. Wychowanie patriotyczne a wychowanie filozoficzne człowieka.

Jak wychowanie patriotyczne zmierza do ukształtowania tożsamości narodowej jednostki, do bycia np. Polakiem, tak wychowanie filozoficzne do tożsamości ludzkiej, do bycia po prostu człowiekiem. **Tożsamość** nie jest bowiem niczym inny jak **poczuciem siebie samego**: we wszystkich zawirowaniach życiowych wciąż jestem tą samą osobą, sobą samym. Czyli kim? Bycie samym sobą okazuje się bowiem nie takie proste.

Mówiąc w skrócie, w wychowaniu patriotycznym jednostka uzyskuje poczucie siebie jako osoby przynależącej do określonego narodu, jako np. Polaka („jestem Polakiem”), natomiast w wychowaniu filozoficznym – jako istoty rozumnej przynależącej do ludzkości („jestem człowiekiem”). Rzecz jasna, że tożsamość narodowa obejmowana jest przez tożsamość ludzką, ale czy przypadkiem nie będzie tak, iż będzie ją po prostu ograniczać? Nie chodzi tu o proste ograniczenie typu: „człowiek jest Polakiem”. To zbyt

niedorzeczne. Chodzi mianowicie o **sferę powinności** życiowych człowieka, która – pomimo tego, iż jest obiektywną względem jednostki – to jednak właśnie w jej konkretnym przypadku każdorazowo wiąże się z jej poczuciem siebie samego. Nie inaczej bowiem jest ona postrzegana i realizowana jak poprzez pryzmat tożsamości.

Teza: Osoba, która identyfikuje siebie samą jako człowieka o konkretnej narodowości, będzie każdorazowo w przypadku konfliktów moralnych (związanych właśnie ze sferą powinności), w zależności od siły poczucia tożsamości narodowej, podejmowała się działań sprzecznych z człowieczeństwem.

Aby to dostrzec pokażę, iż na płaszczyźnie życiowej jednostka edukowana pod względem patriotycznym jest okaleczana z człowieczeństwa, albowiem może podejmować się działań z nim sprzecznych wskutek przewartościowanego porządku wartości.

Najpierw jednak scharakteryzujemy krótko podstawowe w wychowaniu patriotycznym elementy w ich odniesieniu do wychowania filozoficznego.

2.1. Ojczyzna patrioty a ojczyzna człowieka.

Ojczyznę identyfikuje się zazwyczaj z krajem urodzenia, z którym patriota winien być emocjonalnie związany: „to nie to samo, co społeczność; to środowisko ludzkie, którego nie więcej jesteśmy świadomi jak powietrza, którym się oddycha. Kontakt z naturą, z przeszłością, z tradycją” [1]. Natomiast człowiek postrzegany w wychowaniu filozoficznym jako kosmopolita takowej ojczyzny nie posiada. Albowiem jego życie zorientowane jest na równie dla wszystkich dostępną Wartość Najwyższą, którą jest Bóg – Stworzyciel świata, a więc też jego Pan. „Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie.” [Flp 3, 20] Kosmopolita jest człowiekiem, dla którego cała ziemia może być domem: „człowiekowi mądrymu cała ziemia jest

Krótką refleksja nad wartością naszego poznania

1. Człowiek w swoim potocznym poznaniu ma do dyspozycji **dwa instrumenty**: [1] **zmysły** oraz [2] **rozum**. Dla czytelniejszego zilustrowania problematyki wartości naszego poznania proponuję posłużyć się prostym przykładem.

Na przystanku autobusowym stoją dwie osoby. Z daleka widać, że nadjeżdża jakiś autobus. Po chwili jedna z nich oznajmia, iż nadjeżdża nr 3, druga natomiast zdecydowanie stwierdza, iż jest to nr 8. Która z nich mówi prawdę?

1.1. Otóż obie osoby są subiektywnie pewne co do numeru nadjeżdżającego autobusu. Ta **subiektywność**, powiedzmy sobie, jest typowa dla poznania zmysłowego. Jeśli chodzi o zmysły to każdy może polegać tylko na swoich własnych, nie da się niejako „spojrzeć okiem drugiego”. Zmysły zatem jako subiektywne mają **niewielką wartość poznawczą**. Nawet w przypadku tak, zdawałoby się, prostej rzeczy jak rozróżnianie kolorów można spierać się o to, czy dana rzecz jest czarna, czy może grafitowa.

A zatem na podstawie samego jedynie doświadczenia zmysłowego nie jesteśmy w stanie rozstrzygnąć tego, która z osób stojących na przystanku ma rację. Spróbujmy zatem odwołać się do rozumu.

1.2. Rozum z kolei w swoim poznaniu polega na zmysłach. Dane, które one mu dostarczają, są tymi, na podstawie których dokonuje rozstrzygnięcia. Jednak „rozumy” obu osób otrzymały dwie niezgodne z sobą informacje. Czy rozum jest w stanie rozstrzygnąć, która z nich jest prawdziwa? Czy też może

w przypadku rozumu również mamy zatem do czynienia z takim problemem subiektywności poznania, iż każdy będzie mógł polegać jedynie na swoich własnych danych? Otóż nie, nawet to, co rozum uzyskuje na podstawie niejako „swojego bezpośredniego źródła informacji” (informatora), może stać się dla niego samego **niewiarygodne** (w czym uwidacznia się dychotomia ciała i duszy), a cóż dopiero wówczas, gdy ma możliwość skonfrontowania swoich własnych danych z innymi. Rozum zatem nie posiada tej subiektywnej pewności poznania. Jednak na podstawie tylko dwóch niezgodnych z sobą informacji rozstrzygnąć nie potrafi. Inaczej mówiąc, **prawdopodobieństwo** w tym przypadku jest 50 na 50. Takim jedynie prawdopodobnym wynikiem dysponuje rozum opierający się jedynie na zmysłach.

1.3. Zatem jaka niejako „zasada działania” charakteryzuje rozum, skoro nie jest to subiektywność. Tą zasadą jest **intersubiektywność**, która polega na tym, iż w przypadku wielu danych rozum jest w stanie ułożyć sobie niejako „pewne kryterium rozstrzygnięcia o prawdzie”. Rzecz to jasna, możemy przecież za zgodą większości uczynić sobie pewne intersubiektywne kryterium służące rozstrzygnięciu sporu, jakim może być np. „paleta kolorów”, czy – jak w naszym przykładzie – „rozkład jazdy”. Wówczas osoby toczące spór mogą podejść do słupa i sprawdzić, który autobus zgodnie z rozkładem powinien teraz nadjechać.

Ale czy faktycznie spór będzie wówczas już rozstrzygnięty? Otóż nie. Bowiem nawet dysponując takim narzędziem dla wielu te wyodrębnione w kolorach różnice nie będą dostrzegalne, czy też – jak w naszym przykładzie – może się zdarzyć i tak, iż autobus, mający zgodnie z rozkładem nadjechać teraz, ma jakieś opóźnienie, a ten z kolei, który miał przyjechać później, jest po prostu szybciej.

1.4. Możemy sobie zatem powiedzieć, iż [1] ta subiektywna pewność

INDEKS OSÓB I DZIEŁ

Biblia

Rdz – [76](#), [76^{\(2\)}](#), [82](#), [116](#)

Wj – [153](#)

Pwt – [46](#)

2 Mch – [86](#)

Hi – [48](#)

Ps – [13](#), [25](#), [95](#)

Prz – [40](#), [40^{\(2\)}](#), [61](#), [67](#), [86](#), [109](#)

Koh – [87](#), [112](#)

Mdr – [40](#), [91](#)

Syr – [23](#), [39](#), [41](#), [54](#), [55](#), [55^{\(2\)}](#), [86](#), [90](#), [90^{\(2\)}](#), [90^{\(3\)}](#), [91](#), [91^{\(2\)}](#), [91^{\(3\)}](#), [103](#), [111](#),
[112](#), [140](#)

Iz – [86-87](#)

Jr – [48](#)

Ez – [13](#), [48](#)

Mt – [40](#), [41](#), [42](#), [44](#), [58](#), [68](#), [81](#), [85](#), [95](#), [99](#), [134](#)

Mk – [112](#)

Łk – [43](#), [112](#), [112^{\(2\)}](#)

J – [41](#), [42](#), [91](#)

Rz – [33](#), [43](#), [122](#)

Ga – [41](#), [112](#)

Ef – [58](#), [60](#)

Flp – [17](#), [41](#), [58-59](#), [86](#), [87](#), [138](#)

Hbr – [76](#)

Jk – [43](#), [44](#), [58](#)

Indeks osób i dzieł

1 P – [40](#), [42](#), [123](#)

1 J – [37](#)

Jezus Chrystus – [110](#)

Adler Alfred – [16](#)

Arystoteles – [22](#), [70](#), [103](#), [127](#), [129](#), [153](#)

- *Fizyka* – [90](#)

- *O duszy* – 22(→[50](#))

- *Polityka* – [31](#)

- *Etyka nikomachejska* – [94](#), [109](#)

Augustyn św. – [37](#), [104](#), [106](#), [108](#), [112-113](#)

- *In Joannis Evangelium* – [76](#)

- *O nauce chrześcijańskiej* – [85](#)

- *O Trójcy Świętej* – [46](#), [108](#)

- *O życiu szczęśliwym* – [90](#)

- *Solilokwia* – [28](#)

- *Wyznania* – 19(→[49](#)), [27](#), [41](#), [43](#), [43^{\(2\)}](#), [121](#)

Bacon Franciszek

- *Eseje. O ateizmie* – [28](#)

- *Eseje. O szczęściu* – 31(→[53](#))

Bion Borystenita – [32](#)

Budda (Gautama Siddhartha) – [110](#)

Cyceron – [63](#), [69](#), [70](#), [102](#), [144](#)

- *O mówcy* – [145](#)

- *O przyjaźni* – [27](#)

Darwin Karol

- *O powstawaniu gatunków* – 31(→[53](#))

Demokryt z Abdery – [138-139](#)

WYKAZ ISTOTNYCH ZMIAN I UZUPEŁNIEŃ

1. Uzupełnienia wydania drugiego:

[1] indeks osób i dzieł (s. 155-160).

2. Eseje, które zostały usunięte z wydania drugiego:

[1] *Miara wiarygodności*,

[2] *Objaśnienie miary wiarygodności*.

BIBLIOGRAFIA

Dzieła w przekładzie polskim

W przypadku kilku wydań tego samego dzieła w przypisach zastosowane zostało rozróżnienie literowe ^[A], ^[B] itd.

Anthony de Mello SJ

- *Przebudzenie*, Poznań 1992, tł.: Beata Moderska, Tadeusz Zysk.
- *Wezwanie do miłości*, Kraków 1998, tł.: Ewa Nartowska, ks. Stanisław Obirek SJ.

Anzelm z Canterbury św.

- *Monologion*, [w:] Św. Anzelm z Canterbury, *Monologion. Proslogion*, Warszawa 1992, s. 1 – 133, tł.: Tadeusz Włodarczyk.
- *O prawdzie*, [w:] *Wszystko to ze zdziwienia. Antologia tekstów filozoficznych z XII wieku*, Frankowska-Terlecka Małgorzata (red.), Warszawa 2006, s. 14 – 42, tł.: Jacek Ruszczyński.
- *Proslogion*, [w:] Św. Anzelm z Canterbury, *Monologion. Proslogion*, Warszawa 1992, s. 135 – 173, tł.: Tadeusz Włodarczyk.

Apulejusz z Madaury

- *O Platonie i jego nauce*, [w:] Apulejusz z Madaury, *O bogu Sokratesa i inne pisma*, Warszawa 2002, s. 41 – 109, tł.: Kazimierz Pawłowski.

Arystoteles

- *Etyka nikomachejska*, [w:] Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, Warszawa 1996, t. V, s. 77 – 300, tł.: Daniela Gromska.
- *Fizyka*, [w:] Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, Warszawa 1990, t. II, s. 23 – 204, tł.: Kazimierz Leśniak.
- *Metafizyka*, [w:] Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, Warszawa 1990, t. II, s. 615 – 857, tł.: Kazimierz Leśniak.^[A]

Bibliografia

- *Metafizyka (Metaphysica)*, Lublin 1996 [wyd. polsko-grecko-łacińskie], t. I-II, tł.: Mieczysław A. Krąpiec, Andrzej Maryniarczyk [na podst. tł.: Tadeusza Żeleźnika].^[B]
- *O częściach zwierząt*, [w:] Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, Warszawa 1992, t. III, s. 636 – 756, tł.: Paweł Siwek.
- *O dowodach sofistycznych*, [w:] Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, Warszawa 1990, t. I, s. 475 – 518, tł.: Kazimierz Leśniak.
- *O duszy*, [w:] Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, Warszawa 1992, t. III, s. 33 – 146, tł.: Paweł Siwek.
- *Polityka*, Warszawa 2006, tł.: Ludwik Piotrowicz.
- *Retoryka*, [w:] Arystoteles, *Retoryka. Retoryka dla Aleksandra. Poetyka*, Warszawa 2008, s. 7 – 220, tł.: Henryk Podbielski.
- *Topiki*, [w:] Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, Warszawa 1990, t. I, s. 343 – 473, tł.: Kazimierz Leśniak.

Atanazy Wielki św.

- *Listy do Serapiona*, Kraków 1996, tł.: Stanisław Kalinkowski.

Augustyn św.

- *Homilie na ewangelie św. Jana*, [w:] św. Augustyn, *Homilie na ewangelie i pierwszy list św. Jana*, Warszawa 1977, t. 1-2, s. tł.: o. Władysław Szołdrski, ks. Wojciech Kania.
- *Homilie na Pierwszy List św. Jana*, [w:] św. Augustyn, *Homilie na ewangelie i pierwszy list św. Jana*, Warszawa 1977, t. 2, s. 381 – 502, tł.: o. Władysław Szołdrski, ks. Wojciech Kania.
- *O nauce chrześcijańskiej (De doctrina christiana)*, Warszawa 1989 [wyd. polsko-łacińskie], tł.: Jan Sulowski.
- *O porządku*, [w:] Św. Augustyn, *Dialogi filozoficzne: O życiu szczęśliwym. Przeciw Akademikom. O porządku*, Warszawa 1953, t. I, s. 144 – 226, tł.: Józef Modrzejewski.
- *O Trójcy Świętej*, Kraków 1996, tł.: Maria Stokowska.
- *O wielkości duszy*, [w:] Św. Augustyn, *Dialogi filozoficzne: Soliloquia. O nieśmiertelności duszy. O wielkości duszy*, Warszawa 1953, t. II, s. 108 – 192,

www.vagus.pl

www.smashwords.com/profile/view/vagus



F d K

Warsztat filozoficzny Vagusa:

Filozofia dla Każdego

„Primum philosophari, deinde vivere” to dewiza postawy duchowej, która ukazuje wyraźnie rozstrzygnięcia w kwestiach dotyczących natury człowieka oraz jego powinności życiowej: dusza jest ważniejsza od ciała, a zatem człowiek jest wolną istotą rozumną, która powinna doskonalić się duchowo, dążąc do poznania Prawdy o sobie i o życiu, które jest tylko sposobnością do tego, aby móc osiągnąć swą możliwą do osiągnięcia wielkość, i aby uniknąć niewłaściwego dla siebie sposobu życia. Bo będąc istotą rozumną, trzeba wpięrw wiedzieć, jak żyć się powinno, zanim wybierze się kierunek na swojej drodze życiowej. Inaczej rozum próżno byłby nam dany.

Niestety, jak się okazuje, świat doczesny nie ułatwia realizacji takiej postawy życiowej. Górę w nim wzięła dewiza odwrotna, która zezwala wpięrw urządzić się w świecie, całą swą energię życiową wykorzystywać na to, aby ukazać, iż ciało jest ważniejsze od duszy, a rozum nie po to jest dany, aby dociekać, jak być powinno, lecz po to, aby móc sprawnie osiągać cele światowe, również poprzez fałszywą postawę duchową.

Żyć każdemu przyszło w tak właśnie urządzonym świecie i faktycznie nawet wbrew naszej woli i naszemu światopoglądowi zmuszeni jesteśmy do zabiegania chociażby o minimum tego, co pozwoli nam w nim godnie egzystować. Nie znaczy to jednak, iż powinniśmy na tym tylko poprzestać. Od siły naszej woli zależy to bowiem, jak bardzo w takim życiu zatracimy naszą duchowość, o którą sami musimy w takim razie zawałczyć. Od nas samych zależy to, czy będziemy żyć za wszelką cenę, czy też dążyć będziemy pomimo wszystko i wbrew wszystkiemu do tej doskonałości, którą ostatecznie osiąga się po odwróceniu się od świata.

F
d
K



Warsztat filozoficzny Vagusa